Nr. 12. Wieliczka, dnia 20 Czerwca 1886. Rok II.

Wychodzą dwa razy na miesiąc.

Prenumerata wynosi w miejscu: kwartalnie 45 ct., rocznie 1 złr. 75 ct. — Z przesyłką pocztową kwartalnie 55 ct.

Numer pojedynczy **8** ct.

agencye: *w Podgórzu* handel korzenny Wiktora Schucha; *w Krakowie:* J. Skalski w Sukiennicach, Ringer (trafika przy ulicy Grodzkiej).

NOWOŚCI

Redakcya i admin. w drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się, rękopismów nie zwraca się.

Ogłoszenia oblicza się po 4 ct. za wiersz drobnego druku (petit).

„Nadesłane" 10 ct. za wiersz.

Adres Redakcyi: „NOWOŚCI" w Wieliczce.

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSKIM I GMINNYM ZACHODNIEJ GALICYI.

Z Nrem dzisiejszym skończył się drugi kwartał naszego wydawnictwa, upraszamy tedy P. T. Prenumeratorów o łaskawe odnowienie przedpłaty i wyrównanie zaległości.

Redakcya.

Wieliczka, 19 czerwca br.

Tragiczna śmierć bawarskiego króla Ludwika II., poruszyła do głębi wszystkie narody. Pisma przepełnione są szczegółowemi telegramami i długiemi artykułami, o tym fakcie.

Trudno zaprawdę zrozumieć, dlaczego po tak długiem strzeżeniu obłąkanego króla, zdradzającego od dość dawna zamiary samobójcze, że człowieka tak silnej budowy ciała, jak Ludwik II., pozostawiono nagle prawie z umysłu bez dostatecznej straży i zdano jedynie na opiekę wątłego starca, przybocznego lekarza Dra Guddena, który ten brak przezorności przypłacił swojem życiem, również nie da się pojąć, że Dr. Gudden nie wołał o pomoc.

Dzienniki niem. niezliczone podają szczegóły, odnoszące się do katastrofy na jeziorze Stahremberskim, choć nikt nie był jej świadkiem. Z domysłów tych najbardziej ten jest do prawdy zbliżonym, że król po krótkiej walce z Drem Guddenem utopił go, poczem sam szukał śmierci w głębinach. Król znanym był jako dobry pływak, ostatnie zaś ślady jego stóp na glinianem dnie jeziora są w miejscu płytkiem: zdaje się więc, że król z właściwą obłąkanym siłą woli zanurzył się umyślnie. Obdukcya wykazała u niego pęknięcie serca oprócz choroby mózgowej, z której się wyrobiła chęć samobójstwa.

Zwłoki króla przewieziono do Monachium, gdzie przy pełnych ceremoniach zostały pochowane w niedzielę, po wystawieniu ich przez dwa dni na widok publiczny.

Na opróżniony tron bawarski wstępuje według postanowień konstytucyi i praw dziedzictwa brat nieboszczyka, książę Otto, trzymany od lat kilku pod zamknięciem — w zamku Schlesheim, z powodu zupełnego obłąkania. W imieniu nowego króla, który nie wie nawet o swem nowem położeniu i posłannictwie władania, sprawować będzie rządy książę Luitpold. Sejm bawarski mający się zebrać temi dniami potwierdzi konstytucyę, prawo dziedziczenia, oraz ureguluje sprawę następstwa na tron. Szczęśliwy naród pod obłąkanym królem, któremu fikcya prawna najwyższą władzę przysądza!....

Vive le roi, le roi est mort!

Korespondencye.

Podgórze, 17 czerwca br.

Pod nowy wapiennik miejsce już po 3 latach wyszukane, obecnie dla przywozu ziemi wózkami, zakładają tamże szyny, do których trzy razy dziennie dojeżdża młody politechnik na rachunek miasta, widocznie jego nogi droższe będą gminie, niż całe szyny. Ale już u nas bez extra wydatków się nie obejdzie, a gmina spodziewając się słusznie ogromnych korzyści (dla propinatora i protektora) ze stałego kwaterunku dywizyi artyleryi, o którą się stara, może oprócz koszarów nowych i przebudowań dla batalionu piechoty — także i parę setek darmo wyrzucić na przejażdżki pseudoinżynierów; tembardziej, że Wydział krajowy uważając słusznie nasze miasto za jedno z najlepiej uposażonych — przychyli się do udzielenia bezprocentowej pożyczki na 12 lat.

I to jest skutkiem, że przystęp do Rady sprawia bogactwo nie umysłowe, ale materyalne jak wszędzie.

Obok plantacyj z komfortem dla kaźmierskich żydów i mamek upiększanych, gdzie na przyszły rok magistrat zamierza wystawić miejską budkę sodową, ma w tymże czasie stanąć pływalnia miejska, gdzie nie jeden Piłat będzie się mógł umyć. Niedaleko plant zaś przy rampie, której konie wywożą węgle z galarów, zginęła od pewnego czasu tablica z napisem, że koni przeciążać nie wolno. Czyby Towarzystwo ochrony zwierząt nie chciałoby wstawić się za biednemi końmi podgórskiemi, bo tak nad Wisłą obok policyi, jako też na rampie prowadzącej do składu węgli Przeworskiego przy kolei podg., furmani bez miary ładują na wozy, wskutek czego konie naprzód iść nie mogą i porwane wtył wozem, cofają się na kolanach. Prawdziwie serce boli, gdy się widzi takie barbarzyństwo, a napominając za nie, słyszy się grubiaństwa. Że zaś i zwierzęta czują i mają honor nieraz lepszy; niż niejeden obywatel, co choć w kryminale siedział, nie wstydzi się zostawać w mieście — świadczy wypadek z ostatnich dni, że świnia zamknięta w kazni magistrackiej — ze wstydu zdechła.

Sprawy krajowe.

Według rozporządzenia Ministerstwa handlu i Ministerstwa spraw wewnętrznych liczba inspektorów przemysłowych została powiekszoną z 12 do 15, a to przy równoczesnem powiększeniu liczby okręgów przemysłowych.

Sprawa sporyszu, poruszona tak energicznie w ostatniej sesyi sejmowej, została ze strony intendentury załatwioną sprawiedliwie i pomyślnie dla naszych producentów. Fakt ten notujemy na dowód, że energiczna obrona interesu krajowego i śmiałe wykazanie nadużycia nie pozostają bez skutków.

Minister oświaty Dr. Gautsch, rozporządzeniem z dnia 12 bm. ustanowił podwyższenie czesnego w austr. szkołach średnich. Od 1 września br. wynosić więc będzie czesne w Krakowie i we Lwowie po 20 złr., a w innych miastach po 15 złr.

Powszechna asekuracya przymusowa w Galicyi. Wydział krajowy przygotowuje materyały do wniesienia projektu przymusowej asekuracyi w kraju. Dla kontroli wiejskiej ustanowionoby byli kontrolorowie asekuracyjni w każdym okręgu sądowym, w miastach zaś pełniłaby kontrolę zwierzchność gminna pod bezpośrednim nadzorem wydziałów powiatowych.

Spór o cło naftowe wyłącznie zajmuje naszych polityków parlamentarnych. Położenie zdaje się być na pozór groźne. Rząd oświadczył przez ministra Dunajewskiego w komisyi cłowej, że w razie gdyby wniosek rządowy został odrzucony, wtenczas ustąpi ministerstwo, a gdyby Cesarz dymisyi nie przyjął, wtenczas rząd rozwiąże parlament. Gdy jednakowoż przyjęcie wniosku Suessa zdaje się być zapewnionem, więc miałoby przyjść przynajmniej do dymisyi ministerstwa. Mimo tak groźnego stanu rzeczy mianowicie w kole polskiem nie tracą nadziei, że do tak niebezpiecznego kroku nie przyjdzie.

Nad Sanem, jak donoszą do „Czasu", na przestrzeni między Sobiecinem a Jarosławiem wykonane będą znaczniejsze budowle wodne kosztem 14.196 złr., z czego trzecią część ponosić ma właściciel Muniny a resztę skarb państwa. W tym samym stosunku pokrytą będzie także ewentualna nadwyżka kosztów po nad kwotę preliminowaną. Na Wiśle pod Słupcem nastąpi naprawa i uzupełnienie niektórych budowli wodnych, które ucierpiały w czasie powodzi w r. 1883 i od kry w b. r. Koszt tych robót ze skarbu państwa pokryć się mający wyniesie 17.590 zł.

Sprawa propinacyi w Wieliczce od roku 1878.

(Ciąg dalszy.)

To, co zarzuca Wydziałowi krajowemu, że działał pospiesznie, to mnie bardzo dziwi, zkąd się p. Hausner puścił na szlenderyana, wiem bowiem, że jest przyjacielem szybkiego załatwiania spraw. (P. Hausner: Prawnego załatwiania.) Dowiodę później, że to się odbywało wszystko prawnie. Teraz naraz chce tę sprawę na lata rozkładać i robi Wydziałowi krajowemu zarzut, że tenże przekonawszy się o złem, stara się złemu zaradzić. Nie rozumiem, jak można robić władzy zarzut, że chce coś prędkiem załatwieniem naprawić. O ile mnie się zdaje, Wydział krajowy, zwłaszcza teraz, szybko wszystkie sprawy załatwia i tę sprawę tak samo szybko załatwił. Proszę panów, w pierwszym rzędzie podnieść muszę, że ta sprawa jest niezwykłej natury, dlatego słusznie Wydział Krajowy postąpił, że nie rozkłada na lata, tylko doraźnie chce załatwić. Istotnie w tem p. Hausner miał słuszność, że dotychczas żadne miasto nie zaprowadziło zniesienia prawa propinacyi. Nie kwestya jednak, ażeby miasto Wieliczka nie miało być pierwsze; pierwsze któreś miasto musi zacząć. Że dotychczas Lwów i Sambor wyjątek stanowią, to z tego nie wynika, ażeby to było złe, że Wydział krajowy nakazał Wieliczce z powodu stosunków szczególnych, jakie tam zachodzą, propinacyę u siebie znieść. Co się tyczy przyjścia do skutku całej tej sprawy, w niektórych względach muszę sprostować twierdzenia p. Hausnera. W pierwszym względzie nie zgadza się z aktem, jakoby w rzeczy samej nie był uchwalony jednogłośnie, bo ci panowie, którzy zdekompletowali Radę, jacy byli? Oto pan Wice-burmistrz, w którego właśnie domu jest propinacya, a który dawniej stał pustką, dalej pan adjunkt sądowy, który o tyle z miastem ma stosunki, że pensyę pobiera z urzędu podatkowego; Józef Kędzierski, Kasyer podatkowy; dalej inspektor podatkowy, a wiecie, że inspektor nie może być za zniesieniem propinacyi, bo Rząd w takim wypadku traci podatek dochodowy; jest tam kontrolor podatkowy Fuchs, lekarz powiatowy Scheuring, dalej Franciszek Zieliński i niejaki Pierrot, urzędnik salinarny, a ci trzej ostatni nawet zapierają swoich podpisów — czy to prawda, ja się w to nie wdaję. Wydział krajowy nie był przy tem, dopiero jak przyszło do ułożenia taryfy, wtedy wybrano komisyę z inspektora podatkowego i kogoś jeszcze, ci zebrali się, ale im jakoś nie bardzo szło, bo i ja, chociaż jestem sędzią, nie prędko bym się z tą sprawą ułatwił. Tymczasem Wydział krajowy napierał, ażeby ta taryfa jak najprędzej była ułożona, bo Sejm się rozchodzi, a ta sprawa odwlecze się na lata. Ponieważ ci zwlekali, Wydział krajowy napierał i posłał delegata, ażeby pomógł do ułożenia taryfy. Przy ułożeniu taryfy nie korzystano z ksiąg propinatora-bo tychnie prowadził, i nie mógłby ich nawet wykazać przy komisyi, gdzie zasiadał inspektor podatkowy, ażeby mu nie nałożył większe podatki, a oparto się na zdaniu poprzedniego propinatora katolika Neidera, który był przedtem kilka lat, a kiedy miasto się paliło, zniszczały mu wszystkie budynki, nie mógł płacić rat i miasto uwolniło go od kontraktu.

Wzięto dalej za podstawę ustawę krajową z 29 Stycznia 1873 r., gdzie już były opłaty od trunków w rejonie propinacyjnym wielickim zaprowadzone. Dawało to już pewną podstawę, albowiem dochód z tych opłat propinacyjnych obliczony jest na 12.000 zł., taka suma była zresztą i w budżet wstawiona i w kontrakcie z propinatorem wstawioną. Do ułożenia tej taryfy wzięto rzeczoznawców tj. szynkarzy, ale nie takich, którzy są zawiśli od propinatora, lecz ludzi niezawisłych, kupców, właścicieli realności jak np. Windakiewicza i innych i Nejdera poprzedniego propinatora. Gdy tak ułożona taryfa przyszła na porządek dzienny, wtedy ci panowie, o których wspomniał p. Hausner, a których było trzech tj. Seidenfrau, Zieliński i Pierro, nie przyszli na posiedzenie, tak, że rada musiała się odroczyć. Burmistrz obawiając się, aby to nie powtórzyło się, na zasadzie ustawy zwołując radę zawezwał i zastępców. Na zasadzie więc prawnej zebrało się 23 radnych i ci jednogłośnie uchwalili tę taryfę w obecności delegata Wydziału krajowego. Ponieważ sprawa była nagła i należało ją jeszcze w bieżącej sesyi sejmowej załatwić, natychmiast przedłożono tę uchwałę Wydziałowi powiatowemu, który ją potwierdził.

Jakich środków obecny propinator używa i jaki ma wpływ, okazuje się najlepiej z tego, że dwóch członków rady powiatowej, chłopi Michalik i Chlebda ze wsi nie mającej żadnej korzyści z propinacyi wielickiej, protestowało przeciw zniesieniu propinacyi w Wieliczce! (Wesołość) Gdy mimo to zapadła potwierdzająca uchwała w Radzie powiatowej, Seidenfrau wniósł protest przeciw temu podnosząc, że może być pokrzywdzonym w swych prawach prywatnych. Nie miał on zaś do tego kroku najmniejszego prawa, bo w kontrakcie jest wyraźnie postanowionem, że w razie zniesienia prawa propinacyi nie ma prawa do odszkodowania.

Na takiej podstawie prawnej przedłożył Wydział powiatowy tę sprawę Wydziałowi krajowemu. P. Hausner powiada, że to sprawa nie nagła; ja sądzę przeciwnie, bo biedne miasto traci corocznie 6—10 tysięcy złr. Oczywiście, że stojąc na stanowisku walki żydowskiej — na której ja nie stoję. Dla propinatora nie jest to sprawa nagła, bo on może schować do kieszeni 30—40 tysięcy złr. Propinacya ta to rzecz dla niego korzystniejsza, że ma za sobą wiceburmistrza, u którego ma propinacyę, niektórych Panów z inteligencyi, których tu wymieniać nie chcę, chociaż ich p. Hausner specyalnie wyliczył, (p. Hausner: przepraszam — nie wyliczyłem) a nawet takich, którzy wyraźnie oświadczają, że miasto wtenczas bogate, jak propinator bogaty (wesołość). Oczywiście, że Seidenfrau podniósł krzyk, aby sprawę, jeśli nie umorzyć, to przynajmniej odroczyć, bo *Zeit gewonnen, alles gewonnen*

Jeżeli Panowie nie chcecie opuścić miasto, które woła o ratunek, aby je wydobyć z tego finansowego nieszczęścia — wtedy Panowie nie uważajcie na walkę żydowską. Niech się dalej rwą żydy, miasto nic nie straci, a jak sobie głowę urwą, będzie o dwóch mniej (Wesołość). Ja im krzywdy żadnej nie chcę zrobić, ale nic nie szkodzi, jakby się potargali. Jeżeli zaś miasto na straty narażone, to nie jest rzecz żartu; to nie jest walka żydowska, tj. rzecz obowiązku. Wiecie Panowie, że miasto to jest odwiedzane przez cały świat i wszyscy gorszą się tem, że miasto od lat 7 w gruzach leży. Sam rozmawiałem raz z pewnym Francuzem, który dziwił się, co to za rząd jest, co za władze, *które dozwalają miastu takiemu niszczeć i ginąć i nikt się nie ujmuje.* (C. d. n.)

KRONIKA.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce rozesłało okólnik do W. Urzędów parafialnych, P. Właścicieli obszarów dworskich i Przełożonych Zwierzchności gminnych powiatu Wielickiego następującej treści: „W wykonaniu uchwały ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce, rozpisuje się niniejszem konkurs na umieszczenie jednego ucznia w otworzyć się mającej w drugiej połowie lipca br. krajowej niższej szkole rolniczej w Kobiernicach (w powiecie Bialskim), który tamże z funduszów Towarzystwa przez lat dwa kosztem 150 złr. w. a. rocznie utrzymywany będzie.

Odnośne podania wnoszone być winny do bióra Towarzystwa najdalej do 9-go lipca r. b. i zaopatrzone: 1) metryką świadczącą iż kandydat ukończył 16 rok życia; 2) dowodem z ukończonej z dobrym postępem szkoły ludowej; 3) świadectwem moralności wydanem przez Urząd parafialny — i 3) świadectwem zdrowia przez lekarza wystawionem. — Wice-Prezes: Dydyński".

Teatr H. Lasockiego dnia 15 czerwca po pożegnalnem przedstawieniu: „Dzwony z Corneville", wyjechał do Wadowic, skąd zamyśla się udać do Lwowa, gdzie obecnie żadnego teatru nie ma. Jeden tylko z trupy H. Lasockiego p. Szutkiewicz tak sobie Wieliczkę umiłował, że zamierza w niedzielę d. 20 bm. dać w sali teatralnej humorystyczne przedstawienie, na które zapewne każdy chętnie się stawi raz dla samej zdolności młodego artysty, a powtóre z powodu cen o połowę zniżonych.

Zwierzchność gm. Dobczyce rozpisała konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 200 złr. i dodatkiem 50 złr. na potrzeby kancelaryjne. Podania wnosić należy do Zwierzchności gminnej do dnia 15 lipca b. r. Posada ta na rok pierwszy jest prowizoryczną.

Jubileusz 25-letni Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie odbył się bardzo okazale 8, 9 i 10 bm. Dyrektor Towarzystwa p. H. Kieszkowski, otrzymał z tej okazyi dyplom honorowego obywatelstwa m. Krakowa.

Tablicę pamiątkową ś. p. L. Anczyca, wmurowano uroczyście d. 12 b. m. w kościółku św. Salwatora na Zwierzyńcu pod Krakowem, obsypawszy ją wieńcami i kwiatami pochodzącemi przeważnie od włościan.

Pomnik dla poległych w r. 1863, został odsłonięty uroczyście d. 17 bm. w Rzeszowie. Na pomniku zawieszono wieńce: „Od Polek“, „Od towarzyszy broni“, „Od młodzieży“, „Od Towarzystwa kasynowego“, „Od Tow. Oświaty ludowej“, „Od Red. „Przeglądu Rzeszowskiego“ i wiele innych.

Obraz Matejki „Joanna d'Arc“, wystawiony od kilku dni w Berlinie w międzynarodowej sali, wywołuje wielki zachwyt i jest bezustannie oblężony tłumem zwiedzających.

Ks. biskup A. S. Krasiński z powodu swego pięćdziesięcioletniego jubileuszu kapłaństwa, przesłał za pośrednictwem red. „Czasu“ na pogorzelców Stryja i Liska 50 złr., dla Towarzystwa dobroczynności m. Krakowa 50 złr., dla Towarzystwa św. Wincentego a Paulo 50 złr., dla Zakładu św. Józefa 50 złr.

Ignacy Boehm, komisarz policyi w Krakowie, mianowany został starszym komisarzem policyi.

Do Dra Pasteura na naukę wysłał Kraków weterynarza miejskiego Dr. Walentowicza kosztem gminy.

Towarzystwo historyczne. Pod powyższą nazwą zawiązuje się we Lwowie stowarzyszenie, mające uczynić zadość dawno już odczuć się dającej potrzebie skupienia w jedno ognisko rozstrzelonych sił naukowych, pracujących w zakres historyi.

† **Władysław Czaplicki**, więzień stanu z r. 1847, major b. wojsk polskich z r. 1868, sybirak, zakończył życie dnia 14-go b. m. w lwowskim szpitalu powszechnym. Zmarły znanym był z prac literackich jako autor „Czarnej księgi“ i z publicznych odczytów. — Cześć Jego pamięci!

† **Józef hr. Komar**, zmarł przed tygodniem w dobrach swych Poniemuni na granicy Żmudzi i Inflant leżących. Zmarły przepędził ostatnią zimę wraz z rodziną w Krakowie. Zmarły liczył 50 lat i zostawił dwie niedorosłe córki.

J. I. Kraszewski w bolesnej swej doli otrzymuje przecież od rodaków dowody niekłamanych serdecznych uczuć. W poniedziałek z Krakowa czcigodny pisarz odebrał następujący telegram: „Zgromadzeni na zjeździe „Sokoły“ ze Lwowa, Tarnowa i Krakowa przesyłają Ci czcigodny Panie wyrazy szczerego uwielbienia“.

Konsekracya ks. Dindera, arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, odbyła się uroczyście w niedzielę we Wrocławiu; poczem udał się arcybiskup do Berlina.

Próby połączenia telefonicznego między Wiedniem a Bernem wydały rezultaty zupełnie zadowalniające, a otwarcie tej linii telefonicznej nastąpi w lipcu b. r.

Walne zgromadzenie Tow. gosp. galic. we Lwowie odbędzie się w drugiej połowie września b. r. podczas tegorocznego międzynarodowego targu zbożowego.

Przykład godny naśladowania! W Mikulińcach kierownik szkoły p. Rybarczyk zrobił pierwszy krok w nauce rzemiosł na sposób szwedzki. Od kilku lat uczy chłopców wyrabiać prostymi nożykami różne przedmioty z drzewa i kamienia, które uzyskały na wystawach ogólne uznanie. Wydział krajowy udzielił na prośbę p. Rybaczyka szkole mikulinieckiej 100 złr. zapomogi, za co sprawiono warsztat tokarski, stolarski i bednarski z przyborami.

Galicyjskie bataliony obrony krajowej zostaną zamienione na bataliony strzeleckie i otrzymają skutkiem tego nowe mundury.

Samobójstwa. We Wiedniu odebrał sobie dnia 15 b. m. życie wystrzałem z rewolweru medyk Sylwiusz Manarazan z Bojonice na Bukowinie. Powodem rozpaczliwego kroku była wielka nędza.

Podczas posiedzenia Rady miejskiej we Lwowie d. 17 bm. wydarzył się wypadek, który wzruszył do głębi wszystkich obecnych na posiedzeniu radnych i wywołał w całym Lwowie niezwykłe wrażenie. Radny *Franciszek Motylewski*, rzeźnik i wł. domu, zrzucił się z 3-go piętra na podwórze ratusza i zabił się na miejscu. Nieboszczyk zostawił żonę, dwie córki i syna. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

W pałacu watykańskim odbył się dnia 10 b. m. konsystorz publiczny z wielką uroczystością, na którym odbył się obrzęd zamknięcia i otwarcia ust, oraz wręczenia kapeluszy pięciu kardynałom: Józefowi Neto, Anatolowi Monescilloy Viso, Celestynowi Ganglbauer, Angustowi Theodoli i Kamilowi Mazella. Następnie nastąpiła ceremonia wręczenia pierścienia nowym kardynalom i udzielenia im tytułu bazylik rzymskich.

W Białymkamieniu pow. złoczowskiego zgorzało 25 gospodarstw wartości blizko 20.000 złr., a powodem zapuszczenia ognia w stodole był papieros, palony przez pewnego niedorostka.

Senzacyjny proces odegrał się w Samborze przed Trybunałem karnym borysławskiego milionera Liebermana, który zemstą konkurencyi naftowej wiedziony, nasłał na ajenta Kuhmaerkera oddane sobie indywidua i spowodował ciężkie tegoż pobicie. Sąd skazał Liebermana na 5 miesięcy więzienia, spólników zaś jego od 4—6 tygodni aresztu.

Nowy zegarek. Jeden z mechaników warszawskich opracował model zegarka, który jednocześnie wskazywać będzie czas miejscowy i czas światowy, obliczony według południka w Greenwich.

Tak więc bez omyłki właściciel zegarka będzie mógł wiedzieć, czy ma przed oczami czas miejscowy warszawski, czy też światowy powszechny, według którego mają być urządzone biegi pociągów i zegary stacyj telegraficznych.

Z powodu wzrastającej obawy cholery, wzbroniło Ministerstwo handlu kursowanie włoskich pociągów spacerowych na kolejach austryackich.

Na welocypedzie podjął jeden z bogaczów nowojorskich podróż naokoło świata. Odbywa on całą drogę na kołach, obecnie znajduje się w Azyi, gdzie mu tamtejsza ludność stawia mnóstwo przeszkód. Mimo to uparł się Amerykanin i podróżuje dalej.

Okropna eksplozya miała miejsce w kopalni siarki w Nori pod Girgenti we Włoszech. Dotąd wydobyto 72 trupów, 14 robotników uratowano. Oddział wojska zajęty jest ciągle odgrzebywaniem trupów. Twierdzą, że towarzystwo skutkiem niedbalstwa wywołało tę katastrofę. Wszyscy robotnicy zasypani byli asekurowani.

Lwowianie we Wieliczce

dnia 14 czerwca br.

Mimo krótkiego terminu, jaki sobie Lwowianie wyznaczyli na pobyt w Krakowie nie zapomnieli oni o sławnej Wieliczce i w liczbie kilkuset dwoma pociągami przybyli z Krakowa do nas. Na dworcu suto ubranym witał miłych gości burmistrz p. Koch, wiceburmistrz, straż ochotnicza i przybyli Lwowianie, Krakowianie, Wiedeńczycy, Anglicy, Rosyanie, Francuzi i inni, wozami wyruszyli na miejsce zjazdu, do kopalni. Następnie około 2-giej popołudniu poubierawszy się w białe płaszcze, zeszli wszyscy we dwóch partjach przez szyby: Franciszka I. i Daniełowicza, po 362 schodach na 1. horyzont gdzie zwiedzili solną kaplicę, z pomnikami Kingi i Augusta II. oraz kazalnicę, poczem ich w ogromnej komorze Michałowickiej oświetlonej wspaniałym pająkiem z 300 świec, przywitała wyborna salinarna muzyka. Po całogodzinnej drodze przez rzęsiście oświetlone krużganki, komory i sale, ponad przepaście i jezioro, które cudnie, fantastycznie wyglądało, stanęli goście o 3¼ na oświetlonym dworcu Gołuchowskiego, gdzie *entrepreneur* zjazdu, p. Klein, przygotował obfity bufet, bo czas między przyjazdem koleją, a zejściem do kopalni nie starczył na obiad. Gdy się tu obie partje, które w półgodzinnych przerwach zeszły, złączyły i gdy odpoczęły po nużącej drodze, muzyka przegrała kilka utworów, a „Lutnia“ lwowska dobrowolnie kilka wdzięcznych pieśni odśpiewała, przyczem wszyscy podziwiali śliczny głos tenora, którego głośne „wiwat“ uczciło.

Stąd przy śpiewie marszu „Kukuryku“ pod przewodnictwem c. k. radcy salin. p. Schreitera, całe towarzystwo podążyło do sali balowej. W drodze czekała ich przyjemna niespodzianka, bo „jazda piekielna“ 4 górników z pochodniami na linie do góry wyciąganych, dalej śliczne ognie sztuczne p. Lenczowskiego z Wieliczki i dziarski krakowiak muzyki, która co chwila uprzedzała gości manowcami i po raz ostatni w sali balowej powitała. W tej niezmiernej sali zdobnej trzema pająkami, ołtarzem, posągami ze soli i dziwaczną architektoniką przy odgłosie walców, polek i mazura kilkaset par puściło się w ochocze tany, aż o godzinie 5-tej zaczęto wracać, aby nie zapóźnić do pociągu.

Wybrańcy towarzystwa parową windą po 5 osób opuścili kopalnię, a reszta wróciła pieszo. Druga połowa całej gastury dopiero w pół godziny w podobny sposób się na świat wydostała i drugim pociągiem wróciła do Krakowa, gdzie ich oczekiwano w ogrodzie strzeleckim z ucztą pożegnalną.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: J. Litwiński.

Z drukarni w Wieliczce.